

System partyjny jest źródłem korupcji

30 maja 2023

Jedna z instytucji Unii Europejskiej, zajmująca się badaniem korupcji wśród krajów – członków Unii, opublikowała wyniki swoich badań. Wynika z nich, że stopień korupcji w Polsce jest jednym z największych w całej Unii. Gorzej jest tylko w Bułgarii i Rumunii. Cóż o tym myśleć? Pierwsza myśl, która przyszła mi do głowy podsunęła, że to bodaj największa klęska obecnej formy polskiej państwowości. Jest to klęska przede wszystkim w obszarze systemów politycznego i prawnego. Dokładnie w tej kolejności.

Przez ponad trzydzieści lat nie dorobiliśmy się w Polsce systemu politycznego, który by co najmniej utrudniał korupcję. Wchodziliśmy do UE jako kraj z największą korupcją. Jak widać, przez prawie dwadzieścia lat nic się nie zmieniło. Na marginesie zauważę, że nie było, nie ma i nie będzie systemu całkowicie odpornego na korupcję również w krajach szczycących się tym, że u nich korupcji prawie nie ma. I o to „prawie” chodzi. Dobrze znam to ze swojego doświadczenia. Za jeden z większych sukcesów swojej dwunastoletniej prezydentury w Stalowej Woli uznaję ograniczenie korupcji. Bardzo duże ograniczenie, ale niestety – nie wyeliminowanie.

Tym, co w systemie politycznym w Polsce jest najbardziej korupcjogenne, jest system partyjny. Istotą tego systemu stało się zdobywanie władzy dla stanowisk i swoiste rozdawnictwo oraz handel tysiącami posad w urzędach i przedsiębiorstwach. Śmiem twierdzić, że w partiach politycznych w Polsce aż osiemdziesiąt procent czasu i energii poświęca się właśnie kwestiom personalnym na zasadzie kto z kim przeciw komu, a jak już dana partia dorwie się do władzy, to te kwestie dominują funkcjonowanie rządu i od razu przekładają się na robienie interesów, których rdzeniem jest korupcja.

Gdyby spojrzeć na minione ponad trzydzieści lat życia politycznego w Polsce, to trzeba zadać pytanie czy ujawniona i jeszcze bardziej nieujawniona korupcja była największym problemem w funkcjonowaniu państwa? Nie odważę się odpowiedzieć twierdząco na to pytanie, ale twardo będę obstawał przy tym, że na pewno jest jednym z trzech największych problemów. W Rosji i na Ukrainie korupcja stała się niemal konstytutywnym elementem systemu państwowego i prawie nikt w kręgach politycznych tych państw nie wyobraża sobie, że mogłoby się to zmienić. Najlepiej widać to po problemach Rosji w wojnie z Ukrainą. Na zły stan rosyjskiej armii ogromny wpływ miała korupcja. Korupcja w Rosji i na Ukrainie jest jednym z największych hamulców w ich rozwoju. Zastanawiam się, czy w Polsce doszliśmy do takiego etapu, jak w Rosji czy na Ukrainie? Pewnie nie, ale pod rządami PiS-u niebezpiecznie się do takiego stanu zbliżamy.

Od 1989 roku wszystkie rządy niby z korupcją walczyły, ale ku swojemu zadowoleniu zawsze przegrywały. Raz zdarzyło się, że z korupcją chwilowo wygrano i dlatego ówczesny rząd przegrał. Stało się tak w latach 2002 – 2003 w przypadku „Afery Rywina” na skutek czego upadł rząd SLD. Potem już żaden rząd nie upadł na skutek ujawnienia afer korupcyjnych. Pod tym względem działa się coraz gorzej. Apogeum przyszło za obecnych rządów PiS-u. Zanim PiS zinstytucjonalizował korupcję, to zdobywał władzę pod hasłami bezwzględnej walki z nią. Jej symbolem stało się powołanie Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Szybko się jednak okazało, że ta służba stawała się coraz bardziej policją polityczną w rękach aktualnie rządzącej siły.

Szczególnym osiągnięciem PiS-u okazało się zalegalizowanie korupcji. Na to nie wpadli jeszcze ani w Rosji, ani na Ukrainie. Tam korupcja jest co prawda faktyczną prawie oficjalną częścią struktury państwa, ale nie włączono jej do systemu prawnego, nie zalegalizowano. W swej istocie korupcja jest formą kradzieży i tego w zasadzie nikt nie kwestionuje ani w Rosji, ani na Ukrainie i ani w Polsce. A zatem czym jest

sytuacja, w której ktoś bez przetargu i bez jakiejkolwiek kontroli, kupuje miliony szczepionek albo tysiące respiratorów? Czym jak nie korupcją – kradzieżą jest sytuacja, w której jeden koleś dziś zakłada fundację, a drugi koleś będący wysoko postawionym w rządzie, przyznaje mu niemal na drugi dzień milionową dotację? To wszystko dzieje się w granicach prawa, prawa stworzonego przez PiS.

W dziedzinie swoiście pojętej legalizacji korupcji – kradzieży PiS ma chyba jeszcze bardziej doniosły sukces. Polega on na akceptacji przez ogromną część społeczeństwa takich praktyk, zawierającą się w powiedzeniu „kradną, ale się dzielią”. Pewnie nie zdajemy sobie sprawy, jak przez to znaleźliśmy się blisko Rosji i Ukrainy.

Trwa już kampania wyborcza do parlamentu. Nie słyszę jednak, żeby partie przeciwne rządowi PiS-u zapewniały, że zlikwidują system zalegalizowanej korupcji – kradzieży. Nie słychać również, by podkreślano, że najskuteczniejszą metodą walki z korupcją nie jest powoływanie policyjnych służb do jej ścigania, ani zaostrzanie prawa karzącego za nią, ale takie przebudowywanie systemu prawa i struktur państwa, by likwidować okazje do korupcji.

Korupcja nie ma miejsca między prywatnymi firmami. Ma wyłącznie miejsce na styku sektora państwowego i samorządowego z sektorem prywatnym, a także między różnymi instytucjami sektora państwowego i samorządowego. Rosnący wpływ państwa na gospodarkę i zawiłość przepisów prawa – często będąca efektem świadomego działania – będą sprzyjać rozwojowi korupcji, a demoralizujący wpływ funkcjonowania systemu partyjnego na społeczeństwo, będzie powiększał skalę przyzwolenia na tę formę kradzieży. I oby jedynym sposobem na poprawę notowań Polski w UE, jeśli chodzi o stopień skorumpowania, nie było przyjęcie do Unii Ukrainy.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródło: MyslPolska.info